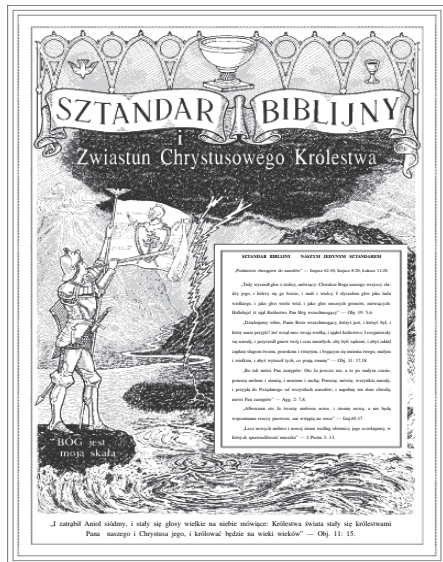


SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086



CZASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wieżeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronienia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylejskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Miesięcznik. Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny

„EPIFANIA” w Nowym Dworze Mazowieckim.

Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki,

ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05 – 100 NOWY DWÓR MAZOWIECKI

CHRZEŚCIJAŃSKI BIEG

PSALM 1 : 1 - 3

PROROK DAWID w pierwszym Psalmie w znamieny sposób określił właściwe chrześcijańskie postępowanie, błogosławieństwa wynikające z niego i jego rezultat. W 1 wersecie prorok wyszczególnia trzy klasy, których lud Pański powinien się strzec — trzy klasy, z którymi, jeśli będzie mieć społeczność, będzie to ze szkodą dla niego: (1) niepobożni lub ściślej, niegodziwi (Leser, Young), (2) grzesznicy i (3) naśmiewcy. „Błogosławiony mąż, który nie chodzi w radzie niepobożnych, a na drodze grzesznych nie stoi, i na stolicy naśmiewców nie siedzi”.

Stosując ten Psalm proroczo, powinniśmy odpowiednio określić, jakie klasy ludzi rozumie się przez *niepobożnych*, *grzeszników* i *naśmiewców*.

„NIEPOBOŻNI”

Sądzymy, że w warunkach obecnego Wieku Ewangelii niepobożni nie mogą oznaczać morderców, złodziei, itp., ponieważ tacy, przynajmniej ogólnie, są omamieni i zaślepieni przez boga tego świata (2 Kor. 4:4), a zatem oni nigdy nie ujrzeli prawdziwego światła Ewangelii, i nie widząc go, nie mieli w związku z tym takiej odpowiedzialności, jaka słusznie napiętnowałaby ich jako niepobożnych z Boskiego punktu widzenia.

„Niepobożnych” należy poszukiwać w Kościele i zgodnie z tą myślą nasz Pan w przypowieści, która dotyczy Kościoła i talentów udzielonych jego członkom, oświadcza w odniesieniu do tego, który otrzymał od Pana jeden talent, lecz zaniedbał go wykorzystać — „sługo zły i gnuś-

ny” (Mat. 25:26). Wydaje się, że „niepobożni” tego wieku to ci, którzy skorzystali ze światła Boskiej łaski, przyszli do znajomości Prawdy, stali się uczestnikami Ducha Świętego, itd., i następnie, pomimo tych wszystkich łask i błogosławieństw i pomimo ich przymierza z Panem, że będą Jego sługami i położą swoje życie w Jego służbie, również je zaniedbali.

Apostoł także wskazuje na pewną klasę w Kościele, jako na niepobożnych, mówiąc o nich, że „gdyby odpadli” niemożliwe byłoby, „aby się zaś odnowili ku pokucie” (Żyd. 6:6); „Boby im było lepiej, nie uznać drogi sprawiedliwości, niżeli poznawszy ją, odwrócić się od podanego im rozkazania świętego” (2 Piotra 2:21). Ta sama klasa jest ponownie opisana jako ci, którzy grzeszą z całą świadomością po otrzymaniu znajomości Prawdy i dla których, wskutek tego, nie ma już żadnego udziału w ofercie za grzechy ani nadziei w przyszłym wieku (Żyd. 10:26-29).

Krótko mówiąc, wydaje się, że klasę niepobożnych w obecnym wieku, z Boskiego punktu widzenia, stanowią ci w nominalnym kościele, którzy otrzymali wyraźne światło i wiedzę dotyczącą Boskiego planu, a którzy albo zgrzeszyli dobrowolnie przez odwrócenie się od życia w sprawiedliwości do życia w rozmyślnych grzechach, albo odrzucili drogocenną krew Chrystusa i pojednanie uczynione za nich przez tę krew lub wyrzekli się swego udziału w ofercie za grzech „i krew przymierza [ofiarniczego] przez

którą był poświęcony, za pospolitą miał” (Żyd. 10:26-29).

Zatem, jeśli znaleźliśmy klasę nazwaną „niepobożni”, rozważmy co może oznaczać zalecenie, że błogosławieni Pańscy nie powinni chodzić w radzie tych niepobożnych ludzi — nie powinni słuchać ich rad, sugestii, instrukcji, nie uznawać ich kierownictwa ani naśladować ich postępowania.

Każdy mężczyzna i każda kobieta wywierają większy lub mniejszy wpływ, który zachęca drugich do postępowania ich drogą. I wszyscy, którzy odrzucają Okup lub udział Kościoła w ofierze za grzech, wszyscy, którzy zaprzeczają grzechowi pierworodnemu i wyrokowi śmierci, wydanemu z jego powodu, potrzebie naszego odkupienia z grzechu i śmierci — wszyscy, którzy tym sposobem zaprzeczają podstawie Ewangelii, powyżej opisani „niepobożni”, wydaje się, że szczególnie usiłują zwiść umysły innych ludzi — starając się ich sprowadzić z właściwej drogi przez swoją złą radę.

Jeśli oni nie mogą natychmiast wzmocnić swej czujności, to te osoby niezmiennie będą im proponowały: Pójdźcie na chwilę z nami, dotrzyście nam towarzystwa, a przekonacie się, że stopniowo *zaczniecie wierzyć tak jak my, że my nie zostaliśmy kupieni za cenę, nawet przez drogocenną krew Chrystusa, że człowiek nie musiał być kupiony, że nie odpadł od doskonałości, że nie został zaprzędany grzechowi przez naszych pierwszych rodziców i, w związku z tym, nie potrzebował odkupienia w żadnym sensie tego słowa, dlatego Pismo Święte jest fałszywe i zwodnicze, czyniąc odkupienie ośrodkiem i mocą Ewangelii.* Tak mówi i czyni wielu z tej klasy niepobożnych.

Według ich fałszywej sugestii naszą jedyną potrzebą jest dobry i święty *przykład*. Oni są zaślepieni wobec faktu, że w całej przeszłości było wiele szlachetnych przykładów i że wiele jest dzisiaj przykładów sięgających daleko ponad przeciętną zdolność naturalnego człowieka, i że my potrzebowaliśmy czegoś zdecydowanie bardziej pomocnego i skutecznego niż *przykład*. Wydaje się, że oni nie dostrzegają faktu, iż przykład nigdy nie usprawiedliwiłby do życia kogoś, kto sprawiedliwie był skazany na śmierć. Wydaje się, że oni nie zdają sobie sprawy z tego, iż Bóg był sprawiedliwy w wydaniu wyroku przeciwko rodzajowi ludzkiemu i że On w żadnym wypadku nie mógł oczyścić winnego wskutek jakiegoś niesprawiedliwego procesu. Dlatego było potrzebne, aby okup, odpowiednia cena, został zapłacony, zanim zmartwychwstanie i pojednanie byłoby możliwe (Rzym. 3:26). Lecz oni mówią chodźcie z nami, według naszych rad, obserwujcie, i jak Apostoł nasuwa myśl, wielu pójdzie ich zgubnymi drogami, zapierając się Pana, który ich kupił (2 Piotra 2:1,2).

Tym, którzy byliby z klasy nazwanej w naszym wersecie „błogosławieni” Pana, nie wolno postępować według rady tych „niepobożnych”,

lecz przeciwnie, powinni zdecydowanie stać po stronie Ewangelii odkupienia i nie szukać żadnej innej. Niechaj wszyscy, którzy pragną być błogosławieni przez Pana, zapamiętają tę radę, postępują zgodnie z nią i niech nie mają żadnej społeczności z „niepobożnymi” ani też w żadnym stopniu nie chodzą według ich rad.

„GRZESZNI”

„Grzeszni” są wymienieni jako inna klasa, oddzielna i różna od „niepobożnych”, i widocznie są oni klasą, której grzechy są o wiele mniej haniebne w Pańskich oczach. Tych grzesznych także powinniśmy szukać nie w świecie, lecz w Kościele. Ponieważ świat nie jest jeszcze na próbie, nie ma nic do zademonstrowania w zajęciu stanowiska przez któregośkolwiek z jego obywateli.

Powinniśmy rozumieć, że „grzeszni” z naszego wersetu to ci, którzy chociaż nie odrzucają przymierza i nie zapierają się Pana, który ich kupił, a tym samym nie są zupełnie odrzuceni od Boskiej łaski, niemniej jednak zawodzą w życiu zgodnym z warunkami swego przymierza, swego poświęcenia. Zdaje się, że oni są grzesznikami przeciwko przymierzemu, które zawarli — to są ci, którzy nie wypełniają przymierza samofiary. Możliwe, że ta klasa obejmuje pewne jednostki, o których nasz Pan mówi, że „pieczolowanie świata tego i omamienie bogactw” (Mat. 13:22) powoduje, iż są grzesznikami przeciwko swemu przymierzemu, jego gwałcicielami. Wierny lud Pański, który będzie „z tych błogosławionych” Pańskich i ostatecznie usłyszy Jego „Dobrze, sługo dobry”, nie powinien przestawać z tymi gwałcicielami przymierza. Przystawanie z nimi mogłoby oznaczać traktowanie ich jak towarzyszy i interesowanie się ich planami i metodami. Niewątpliwie wszyscy ci, którzy by w taki sposób postępowali, prawdopodobnie staliby się uczestnikami ich ducha, nie dbaliby o swoje służyby poświęcenia, będąc przeciążeni ziemskimi troskami i ambicjami.

„NAŚMIEWCY”

„Naśmiewcy” są kolejną, zupełnie inną klasą i mogą przedstawiać pewne jednostki, które nie są w Kościele, lecz mają większą lub mniejszą znajomość świętych rzeczy, odrzucają je jednak, mówiąc o nich lekceważąco i pogardliwie. Lud Pański nie ma wchodzić w bliskie związki z takimi ani czynić ich swymi towarzyszami i przyjaciółmi. Lud Boży nie może mieć społeczności z takimi osobami bez odniesienia szkody. Stąd, jeśli to jest możliwe, chrześcijanin powinien unikać tej klasy we wspólnych interesach, w towarzystwie, a szczególnie w małżeństwie. Każdy, kto mówiłby lekceważąco lub pogardliwie o naszym Niebiańskim Ojcu, naszym Panu Jezusie lub o tych „bardzo wielkich i kosztownych” rzeczach przedstawionych w obietnicach ludowi Pańskiemu, nie byłby niczym innym jak przeszkodą dla tych, którzy ostatecznie pragną usłyszeć od Pana „Dobrze, sługo dobry” i zyskać hojne wejście do Jego Królestwa. Dlatego ten, kto byłby błogosławionym Pana i kto osiągnąłby to, do

czego został „powołany”, powinien zważać na Pańskie instrukcje i unikać naśmiewców.

To nie znaczy jednak, jak Apostoł wskazuje, że nie mamy mieć nic do czynienia ze światem, lecz tylko z świętymi, ponieważ w takim razie, jak on mówi, musielibyśmy wyjść z tego świata (1 Kor. 5:10), lecz to oznacza uznanie zasady, że zło jest zaraźliwe i że lud Pański powinien być bardzo ostrożny, aby unikać wszelkiego kontaktu z nim. Oni powinni się odłączyć i przyjąć do Pana, do świętości, i starać się poddać siebie wpływowi świętych, prawdziwych i czystych dążeń, usankcjonowanych przez Boga (2 Kor. 6:14-18).

Prorok daje do zrozumienia, że ci, którzy mają społeczność z naśmiewcami, z łamiącymi przymierze lub z niepobożnymi, którzy odrzucają droгоценą krew Chrystusa i ofiarnicze przymierze, nie mogą być błogosławieni przez Pana, ponieważ mają niewłaściwy stan serca. Dlatego, jak sugerują jego słowa, ci, którzy mają właściwy stan serca i mogą być błogosławieni przez Pana, bez trudu znajdują rzeczy o wiele lepsze, bardziej interesujące i o wiele bardziej pożyteczne niż społeczność z kimkolwiek z tych klas, „Ale w zakonie Pańskim jest kochanie jego, a w zakonie jego rozmyśla we dnie i w nocy” (w.2).

OKREŚLENIE SPRAWIEDLIWEGO

To nie oznacza ciąglego czytania Dziesięciu Przykazań ani rytuału zakonu Mojżeszowego, lecz dla chrześcijanina oznacza upodobanie w prawie sprawiedliwości, a to prawo w streszczeniu określa słowo „Miłość”. Prawy chrześcijanin, który jako nowe stworzenie znajduje się obecnie w sferze niebiańskich błogosławieństw, a w przyszłości znajdzie się w niebiańskiej chwale, ciągle odkrywa i będzie odkrywał w wielkim prawie miłości rzeczy godne jego czasu i badań. Chrześcijanin taki stwierdza, że to prawo daje się zastosować w każdej zależności pomiędzy Niebiańskim Ojcem i nim samym. Dostrzega, że wszelkie jego postępowanie, jego każda służba na rzecz Boga, jako syna przyjętego do Boskiej rodziny, musi być wynikiem miłości. On też widzi, że miłość jest prawem, które musi panować nad jego całym postępowaniem wobec braci w Chrystusie i wobec wszystkich ludzi. Chrześcijanin znajduje w tym bogaty i zadowalający pokarm do rozmyślań w wolnym czasie, tak więc nie interesuje się domysłami ani kręctwami „naśmiewców” lub świeckimi sprawami, którymi są przeciążeni „grzeszni”, czy też fałszywą ewangelią zajmującą uwagę „niepobożnych”, którzy odrzucają Okup, itp.

Chrześcijanin zauważa, że to prawo Boże obejmuje lub odnosi się do każdego zarysu Boskiego planu, dlatego jego rozmyślenia i badania różnych gałęzi tego planu kierują jego myśli tu i tam, w zetknięciu się z „bardzo wielkimi i kosztownymi obietnicami”, jakimi Bóg obdarzył tych, którzy Go miłują, zarówno w odniesieniu do obecnego życia jak i przyszłego. I im bardziej taka jest postawa chrześcijanina, tym bardziej jest błogosławiony przez Pana, a im bardziej jest bło-

gosławiony przez Pana, tym pewniejsza będzie jego postawa i doświadczenie.

Pan oświadcza przez proroka, że taki chrześcijanin „będzie jako drzewo nad strumieniem wód wsadzone”, który zawsze będzie obficie odświeżony i nigdy nie zaniedba przynoszenia owoców Ducha, który w takich warunkach musi wzrastać i nadzwyczajnie zakwitnąć (w.3, por. Izaj. 61:3). I jak jego owoce będą obfite, tak jego liście (nadzieje) będą wiecznie zielone. On może i będzie miał wiarę w Tego, który obiecał przyszłe błogosławieństwa, i którego bogactwa łaski z dnia na dzień on coraz bardziej ocenia.

„Wszystko, cokolwiek czynić będzie, poszczęści mu się.” Dosłownie to jest prawdą, chociaż, być może, nie w ten sposób, w jaki świat mógłby zapatrywać się na tę sprawę. Lecz, co takiego czyni dziecko Boże? Jakie są jego dążenia? Jaki jest cel jego życia? Bogactwo, sława, ziemskie zaszczyty? Nie, żadne z tych. Jego celem, tym co on czyni, do czego dąży, jest wysławianie Niebiańskiego Ojca, zarówno teraz, jak i wiecznie (w Jego Królestwie).

W takim razie, jeśli chrześcijanin osiągnie swoje cele, wszystkie jego doświadczenia będą pomyślne i będą przynosić owoce. Cóż jemu może szkodzić, jeśli pod Boską opatrnością było mu dozwolone błędzić w podejmowaniu złej decyzji, dotyczącej jego przedsięwzięć finansowych, i tak zamiast ziemskiej pomyślności nastąpiła finansowa strata, jeśli ona przyniosła duchową korzyść? Dla tego błogosławionego człowieka owa strata była korzyścią i on dowiódł prawdziwości Boskiej obietnicy, że wszystkie rzeczy wspólnie działają dla jego dobra. Zgodnie z taką obietnicą, pod wpływem kierownictwa Boskiej mądrości w jego sprawach, takie doświadczenia, próby, trudności, ziemskie rozczarowania i niepowodzenia, właśnie jemu, pod Pańską opatrnością przynoszą najbogatsze błogosławieństwo w osiągnięciu miejsca w Królestwie, dla którego każda inna rzecz, korzyść, nadzieja i cel zostały poświęcone, a czy można brać pod uwagę coś innego niż korzyść? (Rzym. 8:28). Z pewnością, wszystko, co on czyni powiedzie mu się, nie z powodu jego własnej mądrości, nie z powodu nieomyślności w zarządzaniu swoimi sprawami, lecz ponieważ jego nieomylny Pan kieruje nimi dla jego dobra.

Jest to ta sama klasa błogosławionych, do których zwraca się nasz Pan, mówiąc „Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was, i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie” — może się okazać, że wasze sprawy układają się niepomyślnie i skutkiem tego może powstać wielka szkoda, lecz miejcie wiarę — „Radujcie się, i weselcie się; albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech”. I jest to ta niebiańska nagroda, dla której zostaliście powołani, po którą rozpoczęliście biegi osiągnięcia której daleko obfitsze ponad wszystko, o co moglibyście prosić lub o czym myśleć (Mat. 5:11,12; Efez. 3:20).

MAŁE POCZĄTKI GRZECHU

„Ale każdy bywa kuszony, gdy od swoich własnych pożądliwości bywa pociągnięty i przynęcony. Zatem pożądliwość począwszy, rodzi grzech, a grzech będąc wykonany, rodzi śmierć”

(Jakub 1 : 14,15).

PROPORCJONALNIE do naszej inteligencji my wszyscy wiemy, że grzech jest bardzo rozpowszechniony w świecie i, co więcej, dostrzegamy, że nasze ciało również wykazuje skłonności do grzechu. Pismo Święte oświadcza: „Oto w nieprawości poczęty jestem, a w grzechu poczęła mię matka moja” (Ps. 51:7). Jedyne zadowalające wytłumaczenie takiego stanu rzeczy znajdujemy w Biblii, która podaje, że grzech miał swój początek w Edenie, oraz że jego bolesne oddziaływanie przechodzi dziedzicznie, aż po dzień dzisiejszy, z rodziców na dzieci. Mówi nam także, iż jedyny skuteczny środek leczący ten stan, i wykraczający poza nasze możliwości, został dostarczony dzięki Stwórcy przez Jego chwalebne Syna, który nas odkupił.

Biblia jest posłannictwem Boga do tych wszystkich, którzy pragną poznać wzorzec postępowania ustalony przez Niego, a następnie podjąć właściwą walkę ze złem, z grzechem, gdziekolwiek by ono występowało, jednak szczególnie walkę z grzechem i skłonnościami do niego, tkwiącymi w nas samych. Im lepiej poznajemy prawdziwą filozofię grzechu i Boskie lekarstwo, tym lepiej jesteśmy przygotowani do stawienia oporu grzechowi — będąc uprzedzeni, jesteśmy uzbrojeni.

„NAUKI DIABELSKIE”

Jakkolwiek można by to wytłumaczyć, pozostaje fakt, że ludzkość, poganie i cywilizowani, popełniając grzech spodziewa się, gnębiona wyrzutami sumienia, jakiejś kary za naruszenie powszechnie uznawanych zasad i praw natury. Nieświadomość, zabobony, brak równowagi umysłowej oraz błędne teorie, podtrzymywane przez intrygi kleru, doprowadziły ród ludzki — zarówno pogan, jak i ludzi cywilizowanych — do strachu przed wiecznymi mękami jako kary za grzech. Apostołowie nazywają tę oraz inne doktryny „naukami diabelskimi” (1 Tym. 4:1). Demony są, bez wątpienia, w pewnej mierze odpowiedzialne za powstanie nauki o wiecznych mękach, ponieważ strach jest jednym z czynników wywierających najsilniejszy wpływ, jaki demony mogą użyć wobec upadłej ludzkości, gdy się starają zniewolić ją do grzechu.

Ci, którzy mają wiele do czynienia ze spirytyzmem (mniemając, że kontaktują się ze swoimi zmarłymi przyjaciółmi, w rzeczywistości mają styczność z upadłymi aniołami, których Pismo Święte nazywa demonami), opowiadają nam, że w początkowym etapie owe „kłamliwe duchy” zdobyły kontrolę nad ich wolą, mówiąc, że powinni się więcej modlić, nawet w chwili przedstawiania im powabnych, grzesznych sugestii (1 Tym. 4:1). Następnym krokiem było wmówienie

im, że w „krajnie duchów” wszystko jest wspiane i każdy jest szczęśliwy, oraz że grzechy popełniane w obecnym życiu nie mają żadnego istotnego znaczenia. Potem, z kolei, demony pobudzają ich sumienia, jako osób uległych wobec nich, i wykorzystując ich obawy mówią im, że znajdują się w sytuacji bez wyjścia, i że wkrótce się znajdą zupełnie w ich mocy, aby zawsze mogły ich męczyć. Wraz z rozpaczą przychodzi całkowita rezygnacja i zarazem chęć do zajmowania się „kłamliwymi duchami”. Doprowadza to czasami do opętania i często do takich zaburzeń umysłowych, że ofiara musi być odesłana do zakładu dla obłąkanych.

Jedyne zabezpieczenie przed tymi wszystkimi złudzeniami i przekręczeniami faktów znajdziemy w poprawnie rozumianym Słowie Bożym — w Biblii. Proporcjonalnie do zrozumienia nauk biblijnych i postępowania w zgodzie z nimi umysł uwalnia się od tych „nauk diabelskich” i otrzymuje właściwe zrozumienie czym jest grzech i co stanowi rzeczywistą karę za grzech. W jakiej mierze jest się posłusznym naukom Biblii, w takiej się osiąga harmonię z Bogiem i sprawiedliwością, a rezultatem tego będzie miłość, radość, pokój i Duch Święty, czyli usposobienie.

Wiele osób doświadczyło ogromnych trudności przy uwalnianiu swoich umysłów od „nauk diabelskich”, np. od nauki, że zapłatą za grzech są wieczne męki. Bardzo trudno jest im uwierzyć w prawdę podaną na ten temat w Piśmie Świętym, iż „zapłatą za grzech jest śmierć; ale dar z łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rzym. 6:23). Bóg zastrzegł, że wszyscy, którzy, po otrzymaniu pełnej sposobności, będą grzeszyli przeciwko Jego sprawiedliwym prawom, zostaną całkowicie wygładzeni (2 Tes. 1:9; Dz.Ap. 3:22,23). Moc obdarzania życiem wiecznym tkwi w Bogu, który nas zapewnia, że nie da tego życia nikomu, kto nie przyjdzie do harmonii z Nim. Życie wieczne nie będzie narzucone rodzajowi ludzkiemu. Twierdzenie, że człowiek musi żyć całą wieczność — albo w radości, albo w udręczeniu — jest w całkowitej sprzeczności z Pismem Świętym. Przeciwnie, ono zapewnia nas, że Pan „wszystkich niepobożnych wytraci” (Ps. 145:20).

Nasz Pan oświadcza, że Bóg jest zdolny zniszczyć zarówno ciało, jak i duszę w gehennie (Mat. 10:28). Jedyne Ten, który sam ma moc obdarzania życiem wiecznym nie uczynił żadnego zabezpieczenia, które umożliwiłoby grzesznikom uzyskanie życia wiecznego ze szkodą dla siebie i przyniosłoby ujme rządowi Bożemu na całą wieczność. Życie wieczne jest darem Bożym i ten dar będzie udzielony jedynie tym, którzy

dowiodą, że pragnienia ich serc są w harmonii z Bogiem, i że przyjmują Jego postanowienia dotyczące uzdrowienia ich z grzechu i śmierci przez jedyną wyznaczoną Drogę — Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego. Tak więc czytamy: „Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny; ale kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, lecz GNIEW BOŻY ZOSTAJE NAD NIM” (Jan 3:36).

ILUSTRACJA NASZYCH PIERWSZYCH RODZICÓW

Doświadczenie naszych pierwszych rodziców dobrze ilustruje lekcję wynikającą z naszego wersetu. Pragnienie zdobycia wiedzy przez matkę Ewę powinno pozostać w granicach wyznaczonych przez Boga, jednak ona zezwoliła na to, aby doprowadziło ją do niewierności. Oczywiście, Ewa rozmyślała nad tym, jak cudowna musi być mądrość Boga i jak ona bardzo chciałaby osiąść jej tyle, ile sugerował wąż, że mogłaby mieć, gdyby chciała, jednak pod warunkiem, że będzie nieposłuszna Bogu, zjadając zakazany owoc. Możemy wyobrazić sobie, że miała wyrzuty sumienia, ponieważ zawahała się przed okazaniem nieposłuszeństwa Bogu. Ale nawet chwilowe powstrzymanie się, aby rozważyć przyjemności, korzyści i zalety wynikające z pogwałcenia prawa spowodowało, że jej umysł został wystawiony na nowy atak. Następnym ruchem węża była sugestia, że Bóg zabronił jedzenia tych owoców, gdyż wiedział, iż to uczyniłoby Adama i Ewę mądrymi tak jak On, a Bóg nie życzył sobie równych Jemu w znajomości, ale pragnął ich trzymać przez nieświadomość w warunkach umysłowej niewoli. Takie sugestie powinny być od razu odrzucone przez Ewę i bez wątpienia początkowo je odrzucała. Ona z pewnością przywiodła na pamięć dowody litościwej dobroci, łaskawości i wielkoduszności Stwórcy i to, że taki zły, samolubny i nieczny duch, jak sugerował wąż, nie mógłby należeć do jej Stwórcy. Ale zło tkwiło w przyzwoleniu na te najmniejsze sugestie nieposłuszeństwa. One powinny być natychmiast odrzucone. Przerwa na roztrząsanie lub przekonywanie o słuszności jest po prostu otwarciem drzwi do dalszego oszukiwania siebie. Mówiąc językiem naszego wersetu Ewa „była kuszona i przez swoje własne pożądliwości pociągniona i przynęcona”, a zatem, *gdy pożądliwość została poczęta*, rezultatem był grzeszny czyn zjedzenia zakazanego owocu.

JAK ZOSTAJE POCZĘTA POŻĄDLIWOŚĆ

Jak powstaje pożądliwość? Odpowiadamy: Umysł rozważa pożądliwość, zaczyna ją lubić, ożywia ją, zastanawia się nad korzyściami lub przyjemnościami, jakie mu przyniesie. Te zakazane rozkosze wnikają do umysłu, który czerpie z nich duchową przyjemność. A zatem Matka Ewa myślała, że ten zakazany owoc bez wątpienia stanowił szczególną rozkosz dla podniebienia, że rozpływał się w ustach. I co więcej, że oświecenie umysłu pozwoliłoby jej na rozszerzenie horyzontów myślowych o wiele bardziej, aniżeli kie-

dykolwiek przedtem Ewa i Adam mogli sobie wyobrazić. W taki sposób jej pragnienie wiedzy zaczęło się i stopniowo, być może w ciągu kilku chwil, może w ciągu godzin lub dni rozwijało coraz bardziej myśl o radościach i przyjemnościach czekających ją w wyniku aktu nieposłuszeństwa, aż praktycznie całe życie zostało pochłonięte przez tę jedną pożądliwość, a wszystkie jej wspaniałe i doskonale błogosławieństwa spływające ze wszystkich stron zostały praktycznie zapomniane i zignorowane. W końcu ten moment nieodparcie musiał nadejść. Grzech się narodził, Ewa zerwała owoc i zjadła go, a zapłata za grzech nadeszła we właściwym czasie.

Główną rzeczą, którą powinno się zauważyć jest, że dopuszczenie pożądliwości zła do naszych serc, naszej woli, jest początkiem grzechu — poczęciem grzechu. Gdy grzech zostanie poczęty, to jego narodzenie jest tylko sprawą czasu, jeżeli w jakiś sposób ta grzeszna pożądliwość nie będzie stłumiona, zabita. Nawet wówczas, gdy pozbedziemy się tego poczętego grzechu konsekwencje będą poważne. Lekcją naszego wersetu, jak wskazuje Apostoł, jest trzymanie naszych serc, naszych umysłów, w takim stanie, aby w nich nie powstały złe pożądliwości. To oznacza wierność Bogu, Prawdzie i sprawiedliwości, o których świat w ogólności wie niewiele. I to znaczy, że wiele rodzajów pożądliwości i ambicji może zrodzić się w sercu i doprowadzić do takiego lub innego grzesznego rozwoju. Dlatego słuchajmy, co mówi nasz Pan: „Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi” (Przyp. Sal. 4:23).

Ostatecznym wynikiem jest wieczne życie lub wieczna śmierć (5 Moj. 30:15,19), a nie wieczne szczęście lub wieczne cierpienie. To prawda, że dzięki Boskiemu zaopatrzeniu wszyscy, którzy otrzymają życie wieczne, otrzymają tym samym wieczną szczęśliwość, a ci wszyscy, którzy nie otrzymają życia wiecznego lub szczęścia zapewnionego przez Boga, doznają wiecznej śmierci, wtórej śmierci, pełnego unicestwienia. Jak oświadcza św. Piotr, oni będą „jako bydło bezrozumne, ... sprawione na ułowanie i skazę” (2 Piotra 2:12). A święty Paweł mówi: „Którzy pomstę odniosą, wieczne zatracenie od obliczności Pańskiej” (2 Tes. 1:9) — a nie wieczne męki.

BOSKIE ODPUSZCZENIE GRZECHU

Widzieliśmy w jaki sposób nastął grzech i że z Boskiego wyroku zapłata lub karą za grzech jest śmierć — unicestwienie. Widzimy również, że umysłowe, moralne i fizyczne wady są po prostu elementami naszego procesu umierania. Jeżeli to byłoby wszystkim, co Biblia miałaby nam do powiedzenia, nie stanowiłoby to dla nas żadnej wartości, więc po co zastanawiać się nad tym faktem, skoro w żadnym znaczeniu i stopniu nie można tego uniknąć? Apostoł podsuwa nam myśl, że gdyby nie było żadnej nadziei, moglibyśmy równie dobrze jeść, pić, bawić się i nie czynić żadnych specjalnych prób, aby prze-

ciwstawić się grzechowi i w ten sposób zmusić siebie do walki ze słabościami własnej natury i złym otoczeniem. Ale, jak oświadcza Pismo Święte, „u ciebie jest odpuszczenie, aby się ciebie bano” (Ps. 130:4). Istotnie, to że Bóg zaplanował odpuszczenie i dał możliwość ratunku spod wyroku pierwszej śmierci oraz powrotu do Jego łaski — życia wiecznego — czyni życie wartym utrzymania i daje nową ambicję, nową nadzieję, nową energię wszystkim, którzy dochodzą do właściwego zrozumienia.

Gdybyśmy mieli do czynienia z upadłymi ludźmi, podobnie jak my sami, a nie z Bogiem, to moglibyśmy powiedzieć, że niektórzy z nich zmienili dane słowo, inni nie. Ale kiedy myślimy o niezmiennym Bogu czujemy się przekonani, że raz wydany przez Niego wyrok będzie utrzymany w mocy. Wielki Najwyższy Sędzia Wszechświata nie zmienia orzeczeń własnego sądu i zawartego w nich wyroku „umierając, śmiercią umrzesz”. Wobec tego nie byłibyśmy skłonni oczekiwać życia wiecznego od Tego, który oświadcza przeciwko nam jako rodzajowi ludzkiemu, że „zapłatą za grzech jest śmierć”.

Jedno spojrzenie wystarczy, by dostrzec, że ta filozofia jest przekonująca w najwyższym stopniu. Mówiąc krótko, jest tak dlatego, że „przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć: tak też na wszystkich ludzi przyszła śmierć, ponieważ wszyscy zgrzeszyli”, ponieważ wszyscy, z wyjątkiem pierwszego człowieka, są w wyniku dziedziczenia grzesznikami (Rzym. 5:12). Innymi słowy, wyrok śmierci był wydany jedynie na ojca Adama. Wszyscy pozostali, którzy umierają, mają jedynie udział w jego wyroku wskutek naturalnego prawa dziedziczenia. Bóg w swej łaskawości wyjaśnia nam filozofię tego, w jaki sposób zasługa, przez zapłacenie za grzechy jednego człowieka, może być zastosowana wobec jego całego potomstwa, a więc, że śmierć jednego sprawiedliwego człowieka może zadowolić żądania sprawiedliwości względem całego rodzaju ludzkiego.

Ale, pytamy, gdzie można by znaleźć takiego jednego człowieka, który miałby ochotę oddać swoje własne życie za Adama i jego rodzaj? A jeżeli taki wspaniałomyślny człowiek by się znalazł, w jaki sposób on mógłby, będąc członkiem potępionego rodzaju ludzkiego, być przyjęty przez sprawiedliwość jako cena okupu za człowieka? Pismo Święte ponownie wyjaśnia nam, że spośród rasy Adamowej nie znalazłby się ani jeden taki człowiek (Ps. 49:8), i ponieważ Bóg umiłował świat, więc dał swego Syna, aby stał się naszym Odkupicielem. Wówczas rodzi się następne pytanie: Czy oddanie swojego Syna byłoby właściwe dla Ojca? Pismo Święte odpowiada, że Ojciec przedstawił Synowi wielką radość i że Syn, będąc w zupełnej zgodzie z Ojcem, rozkoszował się w czynieniu Jego woli

— „który dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wżgardziwszy sromotę” (Żyd. 12:2). Możemy być pewni, że Jego nagroda za tę wielką transakcję będzie wspaniała. Święty Paweł, po opisanu w jaki sposób nasz Pan, nasz Odkupiciel, najpierw opuścił chwałę niebiańskiego stanu i poniżył się przyjmując naturę ludzką, a następnie był posłuszny aż do śmierci krzyżowej, dodaje: „Dlatego też Bóg nader go wywyższył, i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię; Aby w imieniu Jezusowym wszelkie się kolano skłaniało, tych, którzy są na niebiesiach, i tych, którzy są na ziemi, i tych, którzy są pod ziemią. A wszelki język aby wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca” (Filip. 2:9–11).

„MUSICIE ZNÓW SIĘ NARODZIĆ”

Ponieważ wszyscy, jako dzieci Adamowe, zostaliśmy zrodzeni w grzechu, więc ci, którzy chcieliby się stać dziećmi Bożymi, muszą się na nowo narodzić. Wielu omieszkalo zauważyć naukę Pisma Świętego, że poza naszym rodzajem ludzkim Bóg zamierza zrodzić dwie klasy synów na różnych poziomach istnienia. Jedna klasa, spłodzona i narodzona z Ducha, zmartwychwstała jako istoty duchowe, na podobieństwo aniołów. Inna klasa, zrodzona ponownie do warunków ludzkich, dozna łask restytucji (Dz.Ap. 3:19-21), przez które jej członkowie będą przywróceni do życia z warunków grzechu i śmierci oraz ostatecznie doprowadzeni do ludzkiej doskonałości i sprawiedliwości. Oni nie będą podobni do istot duchowych, ale będą podobni do Adama, kiedy żył przed potępieniem w bezgrzesznych warunkach. Przekleństwo zostanie zdjęte nie tylko z nich (Obj. 22:3), ale z całej ziemi, która wówczas stanie się jak Eden, ogrodem Pana — odrestaurowanym Rajem. Nasz Pan, mówiąc do Apostołów, wskazuje, w zupełnej harmonii ze słowami świętego Pawła przytoczonymi powyżej, na czas odrodzenia świata: „Iż wy, którzyście mię naśladowali w odrodzeniu, gdy usiadł syn człowieczy na stolicy chwały swojej, usiądziecie i wy na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokoleń izraelskich” (Mat. 19:28; Łuk. 22:29, 30). Czas odrodzenia, lub zmartwychwstania, jeszcze nie nadszedł, a wobec tego Apostołowie nie zasiedli jeszcze na stolicach Izraela, a Szatan, ten, „który teraz jest skuteczny w synach niedowiarstwa” (Efez. 2:2) nadal jest księciem tego świata. Apostołowie nie zasiądą na dwunastu stolicach Izraela aż do czasu wtórej obecności naszego Pana, związania szatana i ustanowienia Królestwa, stąd czasy Restytucji, lub Odrodzenia, dla ludzkości należą jeszcze do przyszłości. Kiedy w pełni nastanie świt tego szczęśliwego dnia będzie to oznaczać cudowne wyzwolenie świata z mocy grzechu i śmierci, w niewoli których znajdują się teraz wszyscy z wyjątkiem poświęconych.

W Boskim porządku liczenia czasu najpierw nadchodzi noc, a następnie dzień. W ten sposób

świat znajduje się obecnie w czasie nocy ciemności, niewiedzy, przesądów i smutku, skutków grzechu i śmierci. Ale okupowa zasługa Jezusa zabezpieczyła Dzień Tysiąclecia, który wkrótce zostanie zainaugurowany i na zawsze odpędzi ciemności grzechu i śmierci. Nic dziwnego, że poeta śpiewa:

„Ach, przyjdź, błogi dniu!
Ty kończysz nasze troski!”

Psalmista, odwołując się do tego samego chwalebego dnia, mówi:

„Z wieczora bywa płacz, ale z poranku wesele”
(Ps. 30:6). BS'53,82.

POSTĘPUJ WEDŁUG TEJ ZASADY

„A którzykolwiek według tego sznuru postępować będą, pokój na nich przyjdzie i miłosierdzie, i na lud Boży Izraelski” (Gal. 6:16).

POKÓJ, odpoczynek serca i umysłu, spokój duszy, jest tym szczęściem, którego pragną wszyscy ludzie. Jednak przeważająca większość poszukuje szczęścia na próżno, ponieważ szukają go tam, gdzie ono nie może być odnalezione. Bóg stworzył człowieka dla swojej własnej przyjemności (Obj. 4:11; Izaj. 43:7) i na swój obraz, aby prawdziwe ludzkie przyjemności, szczęście i pokój mogły być odnalezione wyłącznie w harmonii, społeczności i sympatii ze swym Stworzycielem, ponieważ tylko w ten sposób związek między Stwórcą i stworzeniem może dać obopólne zadowolenie. Bóg pragnie, aby miłość odpowiadała na miłość, podziw na podziw, zalety na zalety, a łaska na łaskę zarówno w Stworzycielu, jak i stworzeniu, tak jak stając twarzą do lustra widzimy w nim własne odbicie.

W takiej naturalnej postawie Stworzyciela i stworzenia wspaniałomyślna łaskawość i synowska wdzięczność dają obopólne szczęście. Bóg jest szczęśliwy w wypełnianiu i przejawianiu wszystkich szlachetnych cech swojego wspaniałego charakteru, a to szczęście się wzmacnia, gdy Jego stworzenia odpowiednio oceniają te zalety serca i umysłu i wykazują te same cechy u siebie. Człowiek podobnie, musi zarówno wypełniać jak i przejawiać szlachetne zdolności swojej natury, kształtować swój charakter na podobieństwo swojego niebiańskiego Ojca i oczekiwać Jego uznania, jeśli pragnie znaleźć to prawdziwe szczęście, które polega na pozostawaniu w zgodzie z własnym sumieniem oraz swoim Stworzycielem i Sędzią, w którego łasce jest życie, a po Jego prawicy „rozkosze aż na wieki” (Psalm 16:11).

To prawda, że cała ludzkość straciła wiele z pierwotnego podobieństwa do Boga, ale nie zmienia to faktu, iż ona nadal pragnie szczęścia i pokoju, który nie może być odnaleziony inaczej, jak tylko w naturalnych, pierwotnych związkach człowieka z jego Stworzycielem. Niezależnie od tego, jak głęboko człowiek zanurzy się w grzechu, jak dalece zboczy ze ścieżki sprawiedliwości, jak zły i nikczemny się stanie, jednak cały czas pamięta, że jest człowiekiem, członkiem tego szlachetnego, choć upadłego rodu, który Bóg stworzył na swoje podobieństwo i zdaje sobie sprawę z własnej degradacji (Luk. 15:17,18). Człowiek jest świadomy, iż został stworzony do

wyższych i szlachetniejszych celów niż te, do których dąży, ale nie mając hartu ducha, aby się oprzeć odziedziczonym, długo pielęgnowanym skłonnościom swojej upadłej natury może nie wykazywać skłonności ani pragnień w kierunku tych szlachetnych celów. Ludzie, mając bolesną świadomość braku prawdziwego szczęścia oraz pokoju umysłu i serca, poszukują szczęścia i pokoju w sposób zgodny, mniej lub bardziej, ze zdeprawowanymi skłonnościami upadłej natury — wśród nędznych namiastek szczęścia mają w ofercie pychę, ambicję, konflikty, rywalizację, bogactwo, sławę, władzę itd. Jednak to szczęście, które ludzie znajdują w nich jest nadzwyczaj złudne i w większości krótkotrwałe (Psalm 90:6,9,10; Izaj. 40:6-8; Ew. Jana 4:13,14). Złudzenie sukcesu może prysnąć w jednej chwili, a wymierny spokój i szczęście zbudowane na nim może zostać całkowicie zniszczone.

JEDYNA DROGA DO PRAWDZIWEGO POKOJU

Dlatego żaden człowiek nie zazna pokoju, jedynie po przywróceniu pokrewieństwa z Bogiem. A ponieważ ten związek synów może zostać przywrócony wyłącznie przez Chrystusa, zatem żaden człowiek nie może zaznać pokoju bez Chrystusa. „Niemasz pokoju niepobożnym, mówi Pan” (Izaj. 48:22; 57:21). Jezus wskazał jedyną drogę do prawdziwego pokoju i wiecznego życia, gdy powiedział: „Jamci jest ta droga, i prawda, i żywot; żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie”; „Jamci jest drzwiami, jeśli kto przez mię wnijdzie, zbawiony będzie, a wnijdzie i wynijdzie, a pastwisko znajdzie” (Jan 14:6; 10:9).

Ojciec Adam stracił swoje życie i życie swego rodu przez nieposłuszeństwo względem Stworzyciela, gdyż „jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć: tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli”; „Lecz zaleca Bóg miłość swoją ku nam, że gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Chrystus za nas umarł. Daleko tedy więcej teraz usprawiedliwieni będąc krwią jego, zachowani będziemy przezeń od gniewu. Bo jeżeli będąc nieprzyjaciółmi, pojednaliśmy z Bogiem przez śmierć Syna jego: daleko więcej będąc pojednani, zachowani będziemy przez żywot jego. A nie tylko to, ale się też chlubiemy Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez któ-

regośmy teraz pojednanie otrzymali” (Rzym. 5: 8–12). „Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa [jest to pierwsza łaska — łaska tymczasowego usprawiedliwienia]; Przez któregośmy też przystęp otrzymali wiarą ku tej łasce [jest to druga łaska — przywilej synostwa w Chrystusie otrzymany wyłącznie przez poświęcenie — Rzym. 12:1], w której stoimy” (Rzym. 5:1,2).

Te słowa są adresowane do tych poświęconych, do prawdziwego „Izraela Bożego”, którzy są prowadzeni Duchem Bożym i którzy pozwalają, aby pokój Boży panował w ich sercach, a słowo Pańskie mieszkało w nich (Kol. 3:15,16) — łaska i pokój będą z nimi w takim stopniu, w jakim będą postępować zgodnie z tą zasadą. Reguła, która została tutaj przedstawiona, jest zasadą nowego stworzenia, wspomnianą w poprzednim wersecie — „Bo w Chrystusie Jezusie ani obrzezka nic nie waży ... ale wiara przez miłość skuteczna” — nowe stworzenie (Gal. 5:6). Tą zasadą nie są formy i ceremonie, ale samo nowe życie, to nowe stworzenie, napelnione Duchem Świętym i Pańskim kierownictwem. „Duchem postępujcie”, mówi Apostoł, a „pożądliwości ciała nie wykonywajcie; albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału: a te rzeczy są sobie przeciwne” (Gal. 5:16,17).

Wszystkim, którzy postępują według tej zasady, pokój i łaska są zapewnione — łaska, ponieważ nasze najlepsze wysiłki aby kroczyć pod przewodnictwem Ducha Świętego są niedoskonałe, ale Bóg, który sędzi pragnienia i wysiłki naszych serc, jest miłosierny i nie będzie wymagał od nas więcej niż jesteśmy w stanie spełnić. I dlatego, pomimo naszych ułomności i niezdecydowania w postępowaniu według Ducha, On udziela swojego błogosławionego pokoju tym wszystkim, którzy postępują według tej zasady (Filip. 3:16) — zasady Ducha Świętego, zasady nowego stworzenia, lub nowego serca, umysłu i woli — woli, aby czynić wolę Bożą.

Następnie, gdy ktoś był nowym stworzeniem, odrzucał starego człowieka — naturę cielesną, która jest przeciwna Bogu, i która nie jest, i rzeczywiście nie może być, podporządkowana Boskiemu prawu — wraz ze wszystkimi jego złymi czynkami, które Apostoł wymienia (Gal. 5:19–21): „A jawne są uczynki ciała, które te są: Cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźni, swary, nienawiści, gniewy, spory, niesnaski, kacerstwa, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwa, biesiady, i tym podobne rzeczy, o których przepowiadam wam, jakom i przedtem powiedział, iż którzy takowe rzeczy czynią, królestwa Bożego nie odziedziczą” (1 Kor. 6:9,10; Efez. 5:3–5).

Chociaż możemy się dziwić, że Apostoł, zwracając się do świętych, wskazuje na te pos

politsze formy grzechu, które mogą być popełniane przez tych, którzy odpadli od łaski, to gdy weźmiemy tę sprawę pod rozwagę, zauważymy, że nie mogłyby być pominięte, ponieważ należą do tego rodzaju zła, które jest przeciwne Duchowi Bożemu, i jako takie nie może mieć miejsca w Jego Królestwie. Idąc dalej, one stanowią te okropne granice, do których mniejsze zła nieuchronnie dążą, jako że naturą grzechu jest zawsze zbaczanie ku złu. Apostoł ostrzega, iż ci, którzy czynią takie rzeczy, niezależnie od tego, jak głośne mogą być ich zapewnienia, nie będą mieli żadnego dziedzictwa w Królestwie Bożym i dlatego też nie zdobędą oni prawa do społeczności ze świętymi, gdyż zarówno im, jak i sprawie Chrystusa w ogólności, przynoszą tylko hańbę.

Niemniej jednak działanie tej zasady Ducha Świętego na tych wszystkich, którzy są prawdziwie poświęconymi chrześcijanami, synami Boga, kierowanymi Jego Duchem, zostało opisane przez Apostoła zupełnie inaczej. Mówi on (Gal. 5:22–24, por. z 2 Piotra 1:5–11): „Ale owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość. Przeciwno takowym nie masz zakonu. Albowiem którzy są Chrystusowi, ciało swoje ukrzyżowali z namiętnościami i z pożądliwościami”. Jeśli żyjemy zgodnie z prawem nowej natury, „wewnętrznego człowieka” (Efez. 3:16; 2 Kor. 4:16), postępując pod kierunkiem Ducha Bożego, wówczas musimy do pewnego stopnia posiadać te owoce, począwszy nawet od pierwszych dni naszego chrześcijańskiego życia. I jeśli postępujemy dalej, aby poznać Pana i chodzić Duchem, to owoce te z pewnością rosną i stają się coraz bardziej widoczne dla tych, z którymi jesteśmy związani.

Gdyby ci, należący do Chrystusa, przestrzegali tej zasady i traktowali siebie nawzajem z miłością i miłością, to wówczas uniknęliby wielu waśni, biorąc pod uwagę motyw i wysiłki „serdecznego człowieka” (1 Piotra 3:4; Rzym. 2:29), a nie ułomności czy błędy „ziemskiego naczynia”. „Pokój też zachowajcie między sobą” (Rzym. 14:19; 1 Tes. 5:13). Starajmy się „zachować jedność ducha w związku pokoju” (Efez. 4:3), i coraz pełniej radować się i żyć w pokoju, którego Pan nam udzielił, a którego świat nie może nam dać ani zabrać (Ew. Jana 14:27; Psalm 119:165).

I gdy będziemy nieustannie skupiać nasze myśli na Bogu, a w naszym poświęceniu się Jemu będziemy codziennie wypełniać wyznaczony cel i w sposób zdecydowany czynić Jego błogosławioną wolę, w pełni ufając Bogu, to coraz częściej będziemy doświadczać błogosławionej obietnicy naszego rocznego godła z roku 1978 (Izaj. 26:3) — Bóg zachowa nas w doskonałym pokoju. „A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, będzie strzegł serc waszych, i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Filip. 4:7).